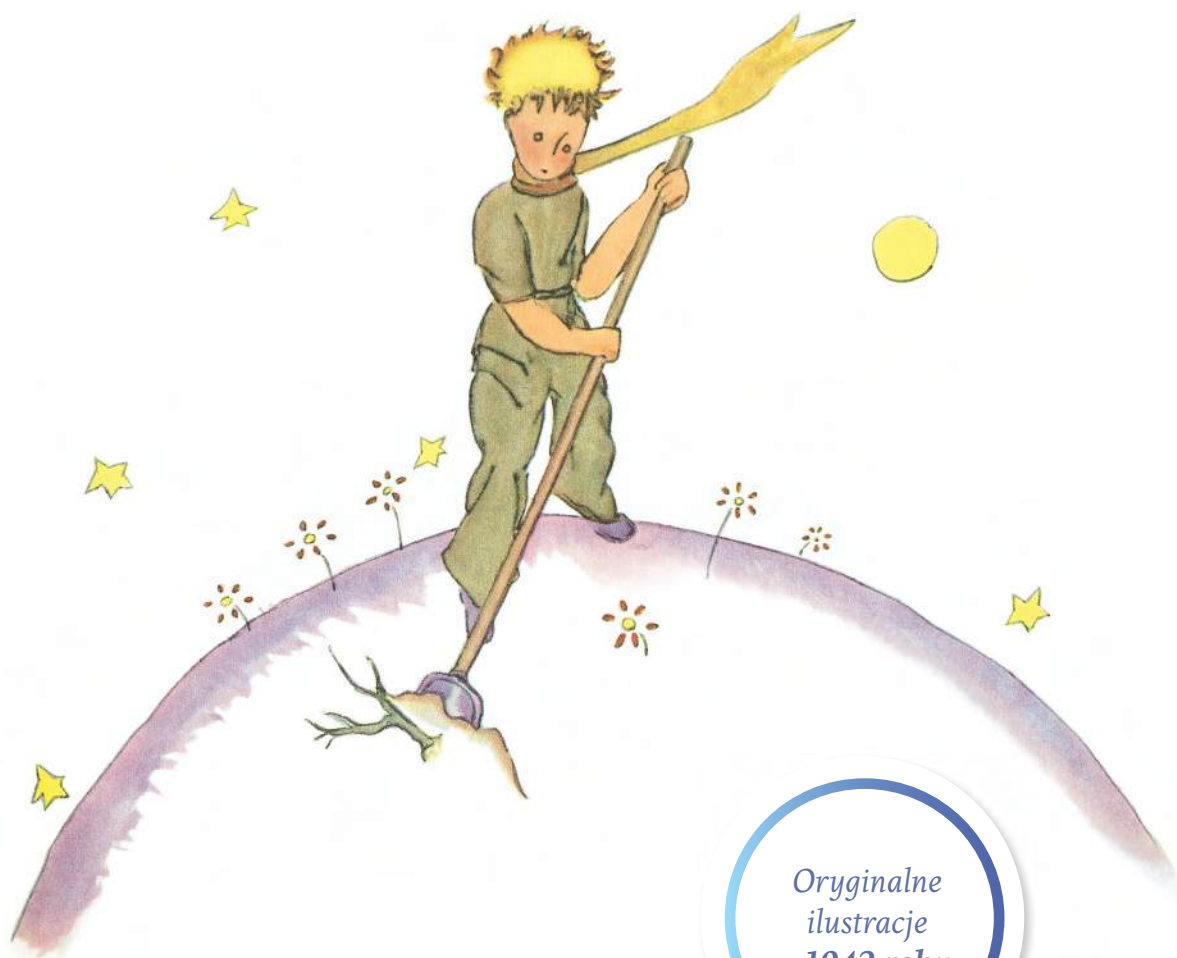


ANTOINE DE SAINT-EXUPÉRY

Mały Książę



*Originalne
ilustracje
z 1942 roku*

K Kolorowa
Klasyka



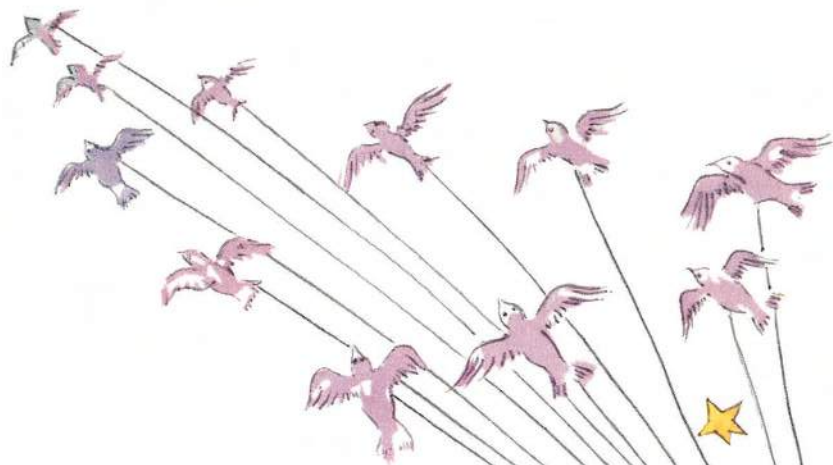


ANTOINE DE SAINT-EXUPÉRY

Mały Książę



Oryginalne
ilustracje
z 1942 roku



Antoine de Saint-Exupéry

Mały Książę

Tytuł oryginału:

Le Petit Prince

Pierwsze wydanie w j. francuskim – 1943

Ilustracje:

Antoine de Saint-Exupéry, 1942

Tłumaczenie:

Natalia Jaskula Esquerré

Opracowanie i redakcja:

Agnieszka Antosiewicz

Korekta:

Agnieszka Antosiewicz, Maria Zagnińska

ISBN 978-83-7517-854-8

© Copyright for this Edition by Wydawnictwo GREG® Sp. z o.o.

2025

Wydawnictwo GREG®

ul. Klasztorna 2B

31-979 Kraków

tel. (12) 680 15 50

www.greg.pl

Księgarnia internetowa: www.greg.pl

Znak firmowy GREG® zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.

Wszystkie prawa zastrzeżone.

Zadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG®.

Okładka:

Pracownia Register

Skład i łamanie:

Pracownia Register



Rozdział XI

Mieszkańcem drugiej planety był Próżny.

– O, wielbiciel! – już z daleka zawołał Próżny na widok Małego Księcia.

Próżni wszystkich uważają za wielbicieli.

– Dzień dobry – przywitał się Mały Książę. – Cóż za dziwny kapelusz!

– Zastanawiam się, czy gwiazdy nie świecą po to, by zawsze można było odnaleźć drogę do swojej... Spójrz na moją. Jest tuż nad nami... Och, jak daleko!

– Piękna – rzekł wąż. – Co cię tu sprowadza?

– Mam kłopot z pewnym kwiatem – odparł Mały Książę.

– Aha – rzekł wąż.

Po czym zamilkli.

– Gdzie są ludzie? – zapytał w końcu Mały Książę. – Tak tu jakoś samotnie, na pustyni...

– Wśród ludzi też byłoby ci samotnie – odparł wąż.

Mały Książę przyjrzał mu się bliżej.

– Ciekawe z ciebie stworzenie – rzekł po chwili. – Cienkie jak palec...

– Ale potężniejszy jestem niż palec samego króla – odparł wąż.

Mały Książę uśmiechnął się.

– Nie wyglądasz na potężnego... Nie masz nawet nóg... Nie mógłbyś podróżować...

– Ale mógłbym cię unieść dalej niż jakikolwiek okręt...

I owinał się wokół kostki Małego Księcia jak złota bransoletka.

– Tego, kogo tknę, oddaję ziemi, z której powstał – rzekł. – Ale ty jesteś niewinny... Przybywasz z innej gwiazdy...

Mały Książę nie odpowiedział.

– Żal mi ciebie – dodał po chwili wąż. – Taki słaby, na tej planecie z granitu... Mógłbym ci pomóc, gdybyś któregoś dnia zażęsknił za swoją planetą... Mógłbym...

– Och, zrozumiałem dobrze! – odparł Mały Książę. – Ale nie rozumiem, dlaczego każde twoje zdanie jest zagadką...

– Rozwiązuję wszystkie zagadki – odparł wąż.

I znów zamilkli.

Rozdział XVIII

Mały Książę przewędrował pustynię i na swej drodze spotkał tylko kwiat. Kwiat o trzech płatkach, marny, nieciekawy...

– Dzień dobry – rzekł Mały Książę.

– Dzień dobry – odparł kwiat.

– Gdzie są ludzie? – zapytał grzecznie Mały Książę.

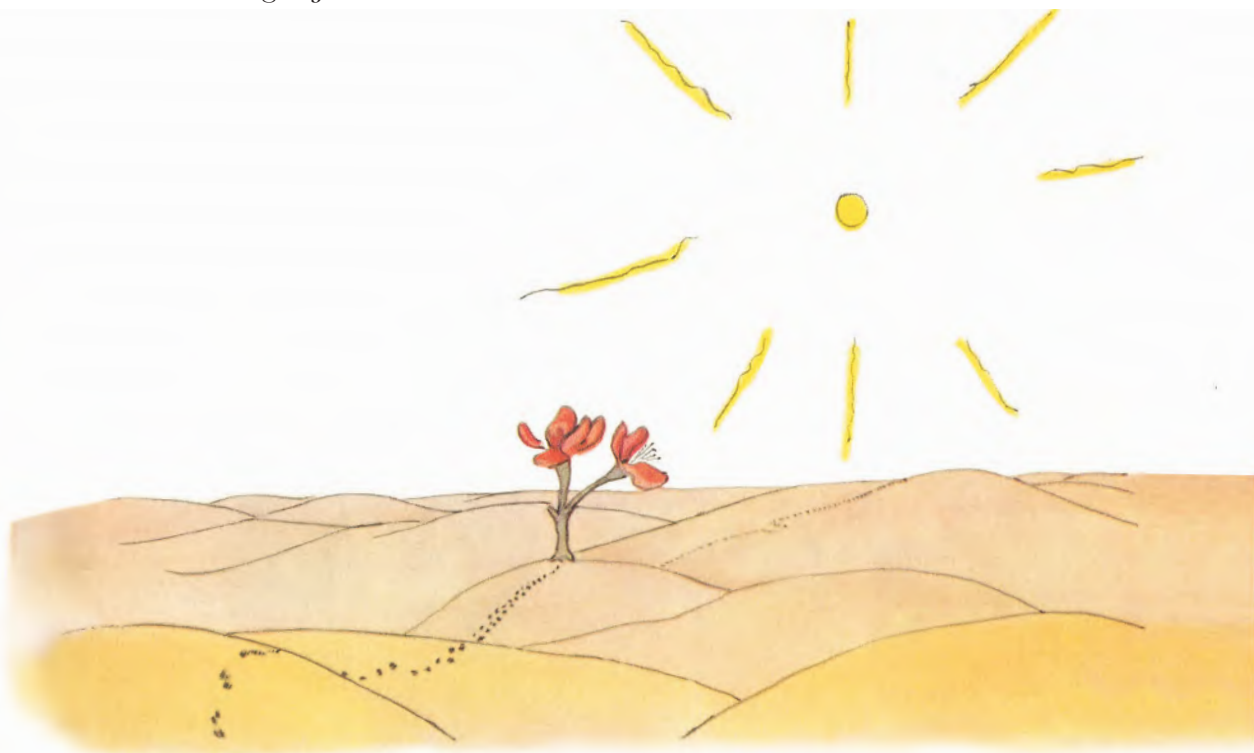
Kwiat widział kiedyś przemarsz karawany.

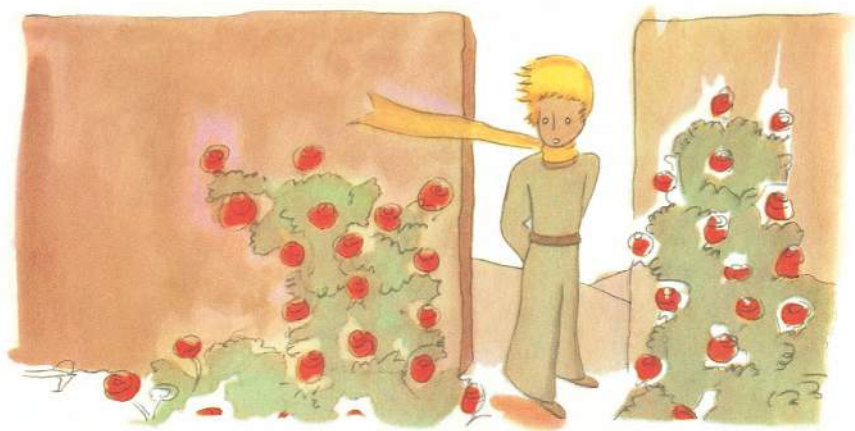
– Ludzie? Zdaje się, że jest ich około sześciu czy siedmiu.

Widziałem ich lata temu. Ale nigdy nie wiadomo, gdzie ich szukać. Pojawiają się i znikają z wiatrem. Brakuje im korzeni, to ich problem.

– Żegnaj – rzekł Mały Książę.

– Żegnaj – rzekł kwiat.





„Myślałem, że posiadam wyjątkowy kwiat, i czułem się bogaty – pomyślał jeszcze. – A ona jest taka jak wszystkie... Moje trzy sięgające kolan wulkany, z których jeden wygasł pewnie na zawsze, i ta sprawa z różą... Nie można powiedzieć, by był ze mnie wielki książę!” I leżąc w trawie, zaszlochał.

Rozdział XXI

Wtedy właśnie zjawił się lis.

– Dzień dobry – rzekł lis.

– Dzień dobry – odparł grzecznie Mały Książę i rozejrzał się wokół, ale niczego nie dostrzegł.

– Tu jestem – rzekł głos. – Pod jabłonią...

– Kim jesteś? – spytał Mały Książę. – Jesteś bardzo ładny...

– Jestem lisem – odparł lis.

– Chodź do mnie, pobawimy się – zaproponował Mały Książę.

– Tak mi smutno...

– Nie mogę się z tobą bawić – odparł lis. – Nie jestem oswojony.

- O, przepraszam – rzekł Mały Książę.
Po czym zastanowił się i spytał:
– A co to znaczy „oswoić”?
– Nie jesteś stąd – rzekł lis. – Czego szukasz?
– Szukam ludzi – odparł Mały Książę. – Co to znaczy „oswoić”?
– Ludzie mają strzelby i polują – rzekł lis. – To spory kłopot. Hodują też kury. To ich jedyna zaleta. Szukasz kur?
– Nie – odparł Mały Książę. – Szukam przyjaciół. Co znaczy „oswoić”?
– To coś już dawno zapomnianego... To znaczy „zbudować więź”...
– Zbudować więź?
– Tak – odparł lis. – Na razie jesteś dla mnie zwykłym, małym chłopcem, podobnym do stu tysięcy małych chłopców. Nie jesteś mi potrzebny. Ani ja nie jestem potrzebny tobie. Jestem dla ciebie zwykłym lisem, takim jak sto tysięcy innych lisów. Ale gdy mnie oswoisz, zaczniemy być sobie potrzebni. Będiesz dla mnie jedyny na całym świecie, a ja będę jedyny dla ciebie...
– Chyba zaczynam rozumieć – rzekł Mały Książę. – Jest pewien kwiat... Zdaje się, że on mnie oswoił...





– To tak jak z wodą... Ta, którą mi dałeś do picia, była jak muzyka... Z powodu kołowrotka i liny... Pamiętasz? Była dobra.

– Oczywiście...

– Nocą będziesz spoglądał na gwiazdy. Moja jest tak mała, że nie warto nawet, bym ci ją pokazywał... Tak jest lepiej. Będziesz dla ciebie jedną z gwiazd. Dzięki niej na wszystkie będziesz patrzył z radością... Będą twoimi przyjaciółmi. Dam ci jeszcze prezent...

I znów się roześmiał.

– Och, mój maleńki, mój mały... Jakże ja kocham słuchać, jak się śmiejesz!

– To właśnie jest mój prezent... To tak samo jak z wodą...

– Co chcesz przez to powiedzieć?

– Dla każdego z ludzi gwiazdy są czymś innym. Dla tych, co podróżują, są drogowskazem. Dla innych to zwykle, małe światełka. Dla jeszcze innych, takich na przykład uczonych, są zagadnieniem naukowym. Dla mojego bankiera są złotem. Ale same gwiazdy milczą. A ty będziesz miał gwiazdy, jakich nie ma nikt...

Spis treści

Rozdział I.....	7
Rozdział II	9
Rozdział III.....	13
Rozdział IV	16
Rozdział V	19
Rozdział VI.....	24
Rozdział VII	25
Rozdział VIII.....	28
Rozdział IX	32
Rozdział X.....	34
Rozdział XI	39
Rozdział XII.....	41
Rozdział XIII.....	42
Rozdział XIV.....	45
Rozdział XV	49
Rozdział XVI.....	53
Rozdział XVII	54
Rozdział XVIII.....	57
Rozdział XIX	58
Rozdział XX.....	59
Rozdział XXI	60
Rozdział XXII.....	67
Rozdział XXIII.....	68
Rozdział XXIV.....	69
Rozdział XXV	71
Rozdział XXVI.....	75
Rozdział XXVII	82

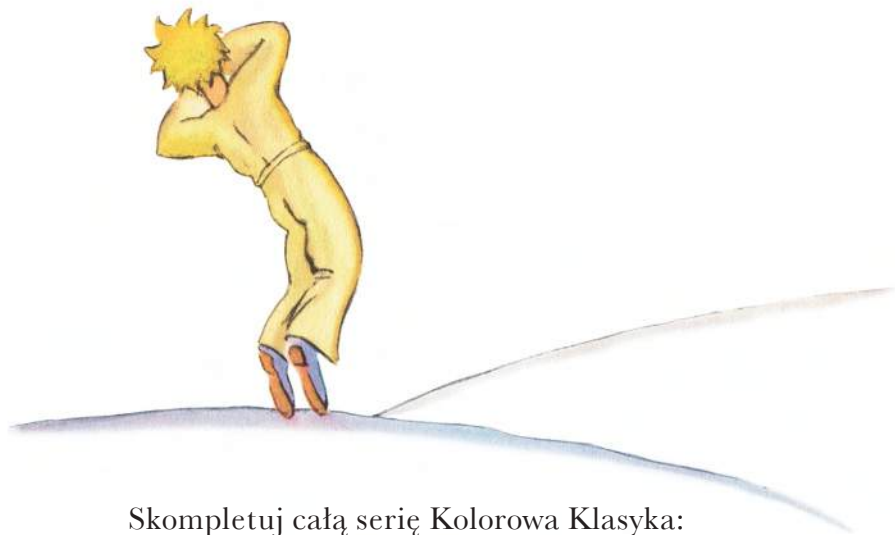




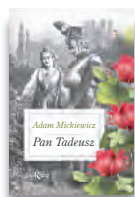
Pejzaż ten jest dla mnie najpiękniejszym i zarazem najsmutniejszym pejzażem na Ziemi. Narysowałem go na poprzedniej stronie, ale rysuję raz jeszcze, by dobrze Wam go pokazać. To w tym miejscu Mały Książę zjawił się na Ziemi i z tego też miejsca zniknął.



Przyjrzyjcie mu się dobrze, byście je mogli rozpoznać, jeśli któregoś dnia wybieriecie się do Afryki, na pustynię. I jeśli akurat się zdarzy, że będziecie tamtędy przechodzić, błagam, nie spieszcie się, przystańcie na moment pod gwiazdą! Jeśli zjawi się przy Was chłopczyk, będzie się śmiał, miał złote włosy, nie będzie odpowiadał na pytania, domyślicie się, kim jest. A wtedy – bardzo Was proszę – pocieszcie mnie jak najszybciej, napiszcie mi, że wrócił...



Skompletuj całą serię Kolorowa Klasyka:



i inne tytuły.

ISBN 978-83-7517-854-8



9 788375 178548 >

K Kolorowa
Klasyka

ul. Klasztorna 2B, 31-979 Kraków
www.greg.pl